

ALEKSANDER KOSSOWSKI

LUBLIN W LATACH „POTOPU” *

W latach krwawego „potopu” Rzeczpospolita Polska stanęła nad przepaścią. Zalały kraj zbrojne oddziały kozackie, tatarskie, moskiewskie, szwedzkie, węgierskie. Grasowały kupy swawolne. Trapiły ludność i wojska rodzime. Pożoga wojenna niosła ze sobą mordy, grabieże, pożary, spustoszenia. Ten okres rozstrzygający o losie naszego narodu obierali za przedmiot specjalnych studiów liczni nasi historycy z Ludwikiem Kubalą na czele i późniejsi uczeni: W. Czapliński, ks. L. Fraś, O. Górka, Ad. Kersten, J. Wegner i in. Dlatego też należy do najlepiej zbadanych w naszej historiografii.

Czy wobec tego nie jest zbędne wszelkie nowe opracowanie odtwarzające te groźne niesamowite czasy, chociażby w ramach badań regionalnych?

Otóż na tle dość obfitej literatury naukowej dotyczącej Polski w latach 1648 — 1660 dziwnie się odbija ubóstwo naszej wiedzy historycznej o ile chodzi o losy i postawę ówczesnego społeczeństwa lubelskiego. Posiadamy jedynie wartościową rozprawę Hieronima Łopacińskiego, *Z czasów wojen kozackich, Przyczynki do dziejów Lublina z lat 1648 — 1655*, „Przegląd Historyczny” t. IX, 1909 r., opartą głównie na współczesnej relacji niemieckiej o zniszczeniu Lublina, obejmującą pierwsze stadium „potopu” szwedzkiego oraz bardzo ciekawy artykuł Jana Riabinina „*Lublin w 1655 r.*”, umieszczony w „Głosie Lubelskim” w 1936 r. Szczegółową relację niemiecką o zniszczeniu Lublina wydał w przekładzie

* Studium niniejsze stanowi część przygotowywanej do druku pracy: „Lubelskie w latach „potopu”. Tam szerzej omawiam podstawowe źródła i opracowania.

rosyjskim umieszczając go obok oryginału niemieckiego Jan Ria-
binin w Moskwie w 1910 r. Jej polski przekład podał H. Łopaciński
we wzmiankowanym studium. Pewne szczegóły dotyczące Lu-
blina w latach 1648 — 1660 można znaleźć w opublikowanych
przez J. Riabinina wydawnictwach źródłowych¹ i opracowaniach².
Tymczasem przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państw-
owym w Lublinie lubelskie księgi grodzkie oraz wójtowsko-ławni-
cze i radzieckie z interesującego nas okresu, dostarczają obfitego
i fascynującego materiału rzucającego światło na losy i nastroje
ludności Lublina. Uzupełniają go księgi dawne Archiwum Kon-
systorza Lubelskiego i dane zaczerpnięte z rękopisów Zakładu
Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Wykorzystane przeze mnie zawarte w księgach grodzkich po-
zwy i skargi zaznajamiają nas tylko z początkiem wszczętej przez
powód, króla lub w ogóle przez przedstawiciela władzy sprawy
sądowej. Nie mogłem, z reguły, dotrzeć do jej zakończenia, po-
nieważ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie w swych
zbiorach nie posiada lubelskich ksiąg grodzkich — dekretów
z XVII w.

Obok protestacji nieraz umieszczano w księgach reprotestacje.
Pozwany występował w odpowiedzi na pozew w charakterze po-
woda. Nie jest rzeczą łatwą wydobyć z wzajemnych oskarżeń
prawdę. Protestacje niekiedy już przez samo nagromadzenie na-
der ciężkich oskarżeń mogą wzbudzać nieufność i wymagają wiel-
kiej ostrożności przy korzystaniu z takich aktów. Np. szlachetny
Jan Zabrzęski, sługa wielmożnego Daniela Jeło Malińskiego, ka-
sztelana bełzkiego, zaskarżył dn. 4 października 1660 r. Gabriela
Dobrogosta, złotnika lubelskiego. Pozwany, wybrany przez pospól-
stwo na burmistrza Lublina, gdy zbliżali się „Moskowici”, na pół
pijany naszedł, podobno w poniedziałek 27 września ze swymi

¹ *Lauda miejskie lubelskie XVII w.*, Lublin 1934; *Materiały do historii
miasta Lublina 1317 — 1792*, Lublin 1938.

² *Lublin w księgach wójtowsko-ławniczych XVII — XVIII w.*, Lublin
1928; *Rada miejska lubelska w XVII w.*, Lublin 1931.

ludźmi zbrojno dom powoda przy ul. Dominikańskiej. Napastnicy obalili protestującego na ziemię, bili, zranili, usiłowali zabić, zabrali należące do jego pana 10 zł. Prowadzili go, jakby łotra, do katowni. Trzymano go dzień i noc na mrozie. Dokonano tego z ubliżeniem jego stanu, z nienawiści ku szlachcie. Zwolniono go za wstawiennictwem kanonika łuckiego Jerzego Cieszkowskiego³.

Można powątpiewać co do słuszności tych wszystkich oskarżeń, skoro pozwany „Gabriel Dobrogoszcz, od r. 1653 elekt, od 1655 ławnik, zasiadał w radzie od r. 1659 do 1696, będąc 21 raz kwartalnym burmistrzem z ramienia wojewodów Jana Tarły, Marcina Zamojskiego i Karola Tarły albo z wyboru pospółstwa”⁴.

O nieprzebranym bogactwie materiałów ukrytych w księgach grodzkich świadczą choćby takie niezmiernie ciekawe prace, jak Władysława Łozińskiego, *Prawem i lewem*, Leona Białkowskiego, *Szkice z życia Wielkopolski XVII w.*

Odrębną nader wartościową kategorię wpisywanych do ksiąg grodzkich akt stanowią Lauda Sejmikowe. Obejmują bardzo rozległe dziedziny życia narodowego. Poruszają kwestie gospodarcze, społeczne, podatkowe. Piętnują nadużycia, samowolę. Nie pomijają i spraw wojny i pokoju, stosunków Rzeczypospolitej Polskiej z innymi mocarstwami. W uchwałach z lat „potopu” szlachta złożyła dowody miłości Ojczyzny, poczyniła wysiłki ku podźwignięciu jej z upadku.

Byłoby błędem oczywiście uogólniać poświęcenie i szlachetne dążenia tej warstwy uprzywilejowanej w kraju. Na tle jednak powszechnego upodlenia i panoszącego się egoizmu i zdzierstwa, rozpętania niższych instynktów natury ludzkiej, nierzadkich wypadków zdrady narodowej, porozumiewania się i współdziałania z wrogiem, wyraziście występują przejawy przebudzenia się ducha narodowego. Zaznaczają się one w partyzantce ludowej przeważnie pod przewodem szlachty oraz w obradach sejmikowych.

³ W.A.P. *Lublin Castr. Relat.* 86/21244 k. 997 v. — 998.

⁴ J. Riabinin, *Rada miejska lubelska w XVII w.*, 1931, s. 7.

Nie znalazłem w laudach sejmikowych z okresu 1652 — 1661 wyraźnych tendencji przeciwmiejskich. Przeciwnie, ujmują się czasem lauda za m. Lublinem, prosząc dłań o ulgi podatkowe. W laudum sejmiku lubelskiego z dn. 25 lipca 1658 r. znajduje się następujące wstawiennictwo za mieszczanami lubelskimi: „Za mieszczany także lubelskiemi w ciężkościach ich niemałych, które w ustawicznym posłów przejeżdżaniu także i inszych tak publicznych jako i prywatnych od wojsk różnych i innych uciskach... A *specialiter* o umniejszenie *simple* podatkowej i poborowej, także i o liberatią jaką proszą i o sposób tak długów dawnych dla płacenia podatków zaciągnionych, jako i świeżych retentów wypłacenia. Gdyż cechy zniszczone, rzemieśnicy poustawiali, przedmieścia popalone, ludzi ledwie czwarta część od przeszłych czasów wystarczyć podatku i stąd coraz to większe długi zaciągają się nie mogą. Prosić tedy za niemi panowie posłowie będą”⁵.

Zbyt mało, niestety, aktów sejmikowych opublikowano. Nie ogłoszono dotąd drukiem Laudów z terenu Lubelskiego.

Bez porównania mniej materiału do czasów „potopu” zawierają lubelskie księgi wójtowsko-ławnicze i radzieckie. Najważniejsze akty wpisane w związku z zajęciem Lublina przez Kozaków i Rosjan (Moschorum) 15 października 1655 do ksiąg wójtowsko-ławniczych i radzieckich ogłosił drukiem Jan Riabinin⁶.

Drobnych lecz wymownych szczegółów dostarczają księgi dochodów i wydatków m. Lublina.

Źródła drukowane dotyczące specjalnie lub między innymi Lublina w latach 1648 — 1660 dają na ogół znacznie mniej danych do odtworzenia owych czasów niż rękopiśmienne. Spośród nich bogactwem treści wyróżnia się anonimowa relacja o zniszczeniu Lublina w 1656 (*sic!*) To spustoszenie Lublina podczas inwazji kozacko-moskiewskiej nastąpiło właściwie nie w r. 1656, lecz w październiku 1655 r. Autorem tej anonimowej relacji, podług

⁵ W.A.P. L. *Lublin Castr. Relat.* Nr 83/21241, k. 810. Ossol. rkps. 217, k. 124.

⁶ J. Riabinin, *Lauda miejskie lubelskie*, 1935, s. 88 — 92.

słusznego, mym zdaniem, mniemania H. Łopacińskiego, był Niemiec⁷, kupiec zamieszkały w Lublinie, orientujący się w sprawach miejscowych i posiadający dobrą znajomość języka polskiego⁸. „Prawdziwość przytoczonych przez niego wiadomości, zdaje się, nie budzi wątpliwości, owszem, potwierdza się źródłami miejscowymi i innymi, osoby i stosunki charakteryzuje w ogóle trafnie i sprawiedliwie, posługując się niekiedy ironią”⁹. Ogłoszone przez Jana Riabinina w 1935 r. wydawnictwo źródłowe: *Lauda Miejskie Lubelskie XVII wieku* zawiera bogaty, niezmiernie ciekawy i wielce różnorodny materiał do losów m. Lublina w XVII w., odtwarzający tak spokojny normalny bieg życia miejskiego, jak i starcia pomiędzy warstwą rządzącą a pospólstwem, rozwój ekonomiczny miasta, układ sił społecznych oraz ogrom klęsk, pod którymi się ugięła ludność m. Lublina. Zwłaszcza groza huraganu wojny z lat 1648 — 1660 wycisnęła piętno na licznych uchwałach. Tak dn. 30 września 1648 r. wzbroniono mieszkańcom m. Lublina wydalania się z miasta pod karą konfiskaty majątku (Nr 74), uchodźcom zaś nakazano powrót do miasta w trzydniowym terminie pod karą gardła i konfiskaty majątku. Dn. 13 czerwca 1652 (Nr 92) zezwolono kupcom na wydalanie się z miasta i wywóz towarów pod warunkiem pozostawienia parobka lub wieśniaka z rusznicą, prochem i żywnością. Śruba podatkowa stała się szczególnie uciążliwa w latach zawieruchy wojennej. Poza normalnymi podatkami zbierano co roku różne kolekty: „simplae”, „duplae”, „quadruplae” itp. Po dług mych obliczeń, na podstawie materiału zawartego w omawianym wydawnictwie w latach 1648 — 1660 pobrano 102 kwa-

⁷ Czytamy w relacji, że już po wywieszeniu białej chorągwi „... wypadł oddział młodzieży niemieckiej, z początku trzymał się mężnie, ale następnie zwyciężony przez wielką moc nieprzyjaciela, został w części wyrznięty według jego zwyczaju barbarzyńskiego; mała tylko garstka dzięki wstawianictwu i litości pewnego pułkownika kurlandzkiego, pozostała przy życiu”. Łopaciński, op. cit., s. 243.

⁸ Szczególnie obchodzą go losy kupców lubelskich. Ściśle określa autor relacji wartość zagrabionych towarów. Łopaciński, s. 246.

⁹ Tamże, str. 241 — 242.

drupli i wydano nadto 45 uchwał podatkowych. Z innych źródeł wiemy też, że obciążenie ludności lubelskiej było znaczne. Dla króla szwedzkiego ściągnięto w r. 1656 od mieszkańców m. Lublina 25904 zł¹⁰. Dochody m. Lublina w r. 1658 wyniosły 6230 zł, w roku zaś 1659 — 5174 zł, 10 i 1/2 gr¹¹. Wydane w r. 1938 przez Jana Riabinina *Materiały do historii miasta Lublina 1317 — 1792* stanowią cenne repertorium praw i przywilejów m. Lublina. Składa się to wydawnictwo z dwóch głównych części: a. przeglądu zawartości streszczonych dokumentów w układzie rzeczowym, b. repertorium aktów w układzie chronologicznym. Każde streszczenie zaopatrzył Riabinin w uwagi, informujące czy dokument omawiany jest oryginałem lub kopią, czy był drukowany i gdzie, wreszcie jakie sumariusze go wymieniają. Dołączył wykaz archiwaliów cechowych lubelskich, wykaz osób i miejscowości, wykaz rzeczy. Z 438 umieszczonych w wydawnictwie regest obejmują lata „potopu” 31 dokumentów. Najważniejsze z nich: kasata w 1656 r. wszystkich jurydyk powstałych na gruntach miejskich bez pozwolenia królewskiego, przywilej libertationis od wyprawy łanowego żołnierza — z tegoż roku, potwierdzony w 1658 r., zwolnienie w 1659 r. na okres czteroletni mieszkańców podzameckich od wszelkich podatków, stanowisk, stacji, przechodów, noclegów i ciężarów żołnierskich.

Wydana przez Leona Białkowskiego w Wilkierzach lubel. uгода z 1651 r. zaznajamia nas m.in. ze stanem obronnym Lublina. Postawa społeczeństwa lubelskiego wobec klęsk trapiących kraj nie była jednolita. W różny sposób reagowały na nie poszczególne warstwy społeczne (możnowładztwo, szlachta, duchowieństwo, mieszczenie, chłopci) i etniczne (Polacy, Rusini, Niemcy, Żydzi). W obrębie tych uprupozań zaznaczały się też poważne różnice. Np. wśród mieszczan inna była postawa władz miejskich niż pospólstwa. Ujawniały się również nieraz rozdzwiewki pomiędzy radą a ławą.

¹⁰ W.A.P.L. *Reg. perceptorum et expens.* Nr 188, k. 329 v.

¹¹ W.A.P.L. *Reg. perceptorum et expens.* Nr 189, kk. 59 — 64, 105 — 107, 111 — 111 v., 118 v. — /121 v., 128 — 130 v.

1. LUBLIN W LATACH 1648 — 1655

„Potop” można uważać za dalszy ciąg wojny trzydziestoletniej. Otwiera ten okres właściwie nie najazd szwedzki 1655 r., lecz już powstanie Chmielnickiego w 1648 r. Słusznie Władysław Czapliński dn. 3 stycznia 1952 r. na Konferencji metodologicznej w Otwocku podkreślił przełomowe znaczenie roku 1648 w dziejach Polski. „Rok 1648 to początek głębokiego zniszczenia państwa, a tym samym początek procesu wywłaszczania chłopą, wzrostu wielkiej własności i to nie tylko magnackiej, ale i szlacheckiej”¹². O nastrojach trwoźnych w Lublinie w 1648 r. świadczą lauda lubelskie z dn. 10 czerwca i 14 września t.r. Szlachta poleca zakazać nabywania w Lublinie prochu i ołowiu, zwłaszcza *plebeis personis* Rusi. Podejrzani, włóczędzy mają być karani. Nie wolno utrzymywać żadnych stosunków z Rusią, a nawet należy wzbronić im przejścia przez miasto¹³.

¹² W. Czapliński, *Przełomowe znaczenie połowy XVII w. w dziejach Polski. Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. I, Warszawa 1953, s. 332.

¹³ Z laudum z dn. 10 czerwca 1684 r. „Także ludzi luźnych *personas suspectas*, aby mieli in seria animadversione. Prochów i ołowiów ludziom ukraińnym a zwłaszcza *plebeis personis* Rusi wykupywać z Lublina, aby zabraniali *praesenti laudo* nakazujemy sub *paenis arbitrariis ex instantia cuius vis per iudicium capturale decernendis*“.

Laudum lubelskie z dn. 14. września: „... po obraniu zgodnem per *suffragia deputata* do obmyśliwania obrony domowej województwu naszemu od niebezpieczeństwa rebelliej kozackiej consequenter i chłopskiej ruskiej zewsząd pozatem do województwa naszego jako z ruskiemi krajami pogranicznego przybliżającego się przystąpieliśmy zabiegając tedy zatem jak najprędzej, ile czas znieść może, aby województwo nasze jakiej (*quod Deus avertat*) dla *niegotowości* nie odniosło klęski, dla której inne województwa spłodrowane, kościoły i ołtarze święte zgwałcone i złupione, kapłani pozabijani, domy szlacheckie krwią wprzód oblane i śmiercią pieczętowane z dostatków wyrabowane i spalone zostały“. „Dla zamkowego zaś w Lublinie *praesidium* pozwalamy jegomości panu podsędkowi lubelskiemu zaciągnąć dwadzieścia piechoty i porucznika do nich *ex aerario publico*. Insuper zleciliśmy tymże ichomościom, aby *personas suspectas vagabundas* sekwestrowali, sądzili i karali. Co wzajem czynić ma w ziemi swej

Albrecht Stanisław ks. Radziwiłł, kanclerz w. litewski, w pamiętnikach pod dniem 23 października 1648 r. informuje, że po odejściu komisarzy senatorów „czytany był list starosty lubelskiego o niebezpieczeństwie koło Lublina, ale i skądinąd nieszczęśliwe nowiny dochodziły, że prawie wszyscy o ucieczce z Warszawy zamysłali”¹⁴. Pod datą zaś 13 listopada zapisuje: „Potem wielu radziło traktować o skutecznej obronie ojczyzny, gdyż już pod Lublinem Kozacy pustoszyli dobra szlacheckie”¹⁵.

O dziwnym zjawisku na niebie pod Lublinem w nocy z 9 na 10 listopada 1848, gdy Kozacy i Tatarzy byli w odległości najdalej dwóch mil, pisze O. Paweł Kuszel dominikanin.

Późną jesienią 1648 r., gdy wojska kozackie zbliżały się do Zamościa, wojna chłopska ogarnęła ziemie południowo-wschodnie Rzeczypospolitej.

Zaburzenia te, w których brali udział i mieszczenie, rozpętały się w rejonach Narola, Cieszanowa, Lubaczowa, Tarnobrodu, Goraja. Współdziałanie powstańców z oddziałami kozackimi zaznaczyło się szczególnie w Lubelskiem i pogranicznych rejonach ziemi Chełmskiej. Powstańcy zajęli miasteczka Uchanie i Łęczną. W Lublinie powstała panika. Szlachta uciekała z miasta. Miano wywozić archiwa, dawne księgi sądowe. Starosta lubelski Firlej uświadamiał sobie grozę sytuacji. Dowodzi tego jego list z dn. 20 października 1648 r. Przerzucił się ruch i na północną część wo-

gród lukowski. Rusi zaś w tutejszym mieście Lublinie aby pomienieni ichmość żadnych comercia nie dopuszczali, nawet prześcia bronili. A tę Ruś, którzy perduellionis arguuntur i są w wieży mancipati, aby ichmość panowie sądowi kapturowi nieodwłocznie sądzili i onych o tę zdradę pokonanych (gdy się to ukaże) paena in perduelles sancita karali“. Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu. *Rkps.* 217, kk. 220, 230, 231.

¹⁴ *Pamiętniki Albrechta Stanisława X. Radziwiłła kanclerza w. litewskiego*. Wydane z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego, Tom II, Poznań 1839, s. 332.

¹⁵ Tamże, s. 341.

jewódtwa lubelskiego — mieszczanie miasta Kocka napadli na oddział rotmistrza Wizgoczyńskiego¹⁶.

W czasie sejmiku elekcyjnego 6 października — 17 listopada 1648 r. panikę wzbudziło podchodzenie wojsk ukraińskich pod Lublin. Krążyły wieści, że „hultajstwo w pewnym momencie chciało miasto zapalić i zwoływało się do akcji wołaniem: hała, hała”¹⁷. Szerzyły się wiadomości o opanowaniu przedmieść Lublina. Dn. 26 października 1648 r. lubelskie władze miejskie podjęły uchwałę względem utrzymywania dla obrony miasta 30 pieszych żołnierzy na koszt zbiegłych obywateli — dla obrony przedmieścia Krakowskiego 10 pieszych żołnierzy na koszt zbiegłych przedmieszczan. Osobom prywatnym wzbронiono posiadania placów i gruntów przyległych do murów i fos miejskich¹⁸.

Niebezpieczeństwo zagrażające miastu z zewnątrz było tym większe, że uwydatniały się antagonizmy pomiędzy radą a ławą i pospółstwem. Chrystian Żywert, burmistrz lubelski, wraz z rajcami Jerzym Lemką, doktorem medycyny, Aleksandrem Konopnicą, Janem Reklowskim, Pawłem Iwaszkowiczem i Baltazarem Konopnicą dn. 26 stycznia 1649 r. zgłosił protest przeciwko ławie i pospółstwu z powodu odmowy w uchwaleniu funduszów na wyprawę posłów miejskich na sejm koronacyjny¹⁹. Z początkiem 1650 r. żołnierze w Lublinie za przewodnictwem niejakiego Kaskiego zawiązali konfederację. Podaje tę wiadomość A. St. Radziwiłł pod

¹⁶ J. Miller, *Wojna wyzwolenicza Ukrainy w latach 1648 — 1654 a lud polski*. „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne“, 1954, s. 50.

Z. Libiszowska, *Stosunek polskich mas ludowych do walki narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie w latach 1648 — 1654*. Polska Akademia Nauk Instytut Polsko-Radziecki, Sesja naukowa w trzechsetną rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją 1654 — 1954. Materiały. Warszawa 1956, s. 61.

¹⁷ W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955, s. 11.

¹⁸ *Lauda miejskie lubelskie XVII wieku*, wyd. Jan Riąbinin, 1935, s. 51.

¹⁹ Tamże.

dn. 14 stycznia. W marcu t.r. rozpoczęła swe czynności w Lublinie komisja wobec tumultów wśród żołnierzy. Stawiali żądania, podług Radziwiłła „nieznośne”²⁰.

Jan de Torres, nuncjusz papieski w Polsce w relacji z dn. 24 czerwca 1651 r. informuje: „Niedawno wybuchły dwa pożary, jeden obrócił w popiół prawie całe miasto — Grabowiec, a drugi strawił do 60 domów na przedmieściu Lublina. Podkreśla się, że w tym miejscu, skąd miał rozejść się pożar, już od czterech dni nie palono w piecu. Raczej utrzymuje się pogląd, że wybuchł on za sprawą jednego z tych stu, których, jak mówią, wysłał Chmielnicki do różnych okolic dla dokonania podobnych czynów”²¹.

„Decyzja punktów pospólstwa miasta Jego Królewskiej Mości Lublina z Magistratem Panów Radziec,” z dn. 26 sierpnia 1651 r. zawiera m.in. zarządzenia dotyczące obrony miasta od nieprzyjaciół. Właściciel gruntu przylegającego do muru miejskiego winien własnym kosztem go naprawiać. W okna w murze wybite ma dać kraty potężne żelazne. W wypadku napadu nieprzyjaciela, obowiązany jest otwory zamurować. Na przyszłość bez zgody urzędu wójtowskiego i pospólstwa nikomu nie wolno otworów czynić. Wszelkie przejścia przez mury miejskie mają być zamurowane. Armata miejska, działa muszą być utrzymywane porządnie i należycie zaopatrzone. „Dla straży i pilnowania szanćów magistratus uterque ma kilka osób wybrać i tym mieszkanie blisko szanćów lokować, aby nic inszego *ex fundo* nie robili i czynszu

²⁰ Radziwiłł, op. cit., s. 406, 408, 409.

²¹ *Materiały do powstania Kostki Napierskiego 1651 r.* Wydał i wstępem poprzedził A. Przyboś, Wrocław 1951, s. 37. Wydawnictwa źródłowe i opracowania dotyczące ruchów ludowych w roku 1651 omawia W. Czaplinski, *Ruchy ludowe w roku 1651* (Wyniki badań, poprawki i uzupełnienia), „Przegląd Historyczny”, 1953 — 1 — 2, s. 64 — 90. Por. też B. Baranowski, Z. Libiszowska, *Problem narodowo-wyzwoleńczej walki ludu ukraińskiego w XVII w. w historiografii polskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1954, 2, s. 197 — 217 oraz dobrą, opartą na źródłach archiwalnych pracę: A. Kersten, *Wyzwoleńcza wojna ludu ukraińskiego a wystąpienia chłopów polskich lat 1648 — 1654*, „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego”, 1955, 1 — 2, s. 201 — 233.

nie płacili, tylko jedno *custodiam* szańców mieli, których jednak *magistratus* ma doglądać i karać surowie jeśli *in hoc officio suo remissi et negligentes* byli”²².

Dn. 19 stycznia 1652 r. wpisano do krasnostawskich ksiąg grodzkich skargę rotmistrza Helembek Morawskiego i towarzyszy chorągwi Remigiana Szczuckiego i Jana Baranowskiego przeciwko sław. burmistrzowi lubelskiemu Aleksandrowi Konopnicy, rajcom i mieszczanom. Dn. 11 stycznia t.r. w odpowiedzi na prośbę o wyznaczenie gospody burmistrz rzekł: „hultajeście wy a nie kawalerowie, wydziery, szarpacze a nie żołnierze, nie jest teraz tego żadna potrzeba, aby król jegomość miał nam kazać do obozu iść, gdyż się już drugie chorągwie od obozu wracają”. Tejże nocy burmistrz ze swymi towarzyszami wzniecił tumult. Napastnicy rzucili się *armata manu* na gospodę na Krakowskim Przedmieściu, zabrali należącego do Baranowskiego konia, wartości 150 zł, dwa pistolety, siodło, zielony wojskowy czapkę karmazynową, szablę oprawną w srebro i inne rzeczy²³.

2. LUBLIN POD WŁADZĄ MOSKIEWSKĄ I KOZACKĄ

Po zwycięstwie Chmielnickiego w dn. 28 września 1655 r. pod Słonym Gródkiem nad garstką wojska polskiego, w piątek 15 października o świcie ukazały się przed Lublinem wojska moskiewskokozaackie liczące 6—15 tysięcy żołnierzy²⁴.

²² *Wilkierze lub.* (wyd. L. Białkowski, s. 26—28.

²³ W.A.P. w Lublinie, *Księga grodz. krasnost. Relat.* 1/19720 k. 1019 v. — 1020.

²⁴ W anonimowej relacji o zniszczeniu Lublina czytamy: „Wtedy dowiedziano się, [w mieście], że były tam dwa wojska — moskiewskie i kozackie, składające się z 6 tysięcy, a jak inni mówili, albowiem nie zgadzali się co do tego — z 12 do 15 tysięcy ludzi“. Łopaciński, *op. cit.*, s. 243. L. Kubala, *Wojna moskiewska r. 1654—1655*, 1910, s. 319, T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowość w Polsce*, II, 1912, s. 356, podają liczbę wojska — 20 000 żołnierzy.

Na czele armii moskiewskiej stał wojewoda Piotr Iwanowicz Potiomkin. Wodzem kozaków był Daniel Wyhowski, brat późniejszego hetmana Iwana.

Z powodu nędznego stanu murów Lublin nie stawiał oporu. Tylko już po wywieszeniu białej chorągwi wypadł z miasta oddział młodzieży niemieckiej, lecz został wyrzucony. Mała jedynie garstka, dzięki wstawiennictwu pułkownika kurlandzkiego, pozostała przy życiu. Tegoż jeszcze dnia Kozacy wkroczyli na Krakowskie Przedmieście. Oddziały moskiewskie zajęły miasto żydowskie położone za murami w stronie północnej²⁵. Napastnicy wymordowali okrutnie mnóstwo ludzi stanu duchownego i świeckiego, mieszkańców obojga płci, niektórych zranili, innych uprowadzili w ciężką niewolę, innych rozproszyli. Zrabowali kościoły, klasztory, szpitale, dwory i domy kościelne, szlacheckie i przedmieszczan. Przedmieścia spustoszyli mieczem i ogniem²⁶.

²⁵ Podług rkps Golińskiego, 21 października wojsko kozacko-moskiewskie obległo Lublin. „21. 8 bris videlicet S. Orszuli Moskwa z Kozaki Lublin miasto oblegli, przedmieścia spalili. Lublin się bronił dobrze, potym się odkupieł”. Ossol. rkps 189, s. 785. „Garstka wojska kwarcianego i mieszczan broniła się bohatersko, ale nie było wiary w zwycięstwo”. Ks. L. Załewski, *Katedra i jezuici w Lublinie*, cz. I, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie. Biblioteka Lubelska nr 6, Lublin 1947, s. 125.

²⁶ Petrus Iwanowicz Potemkin et Daniel Wyhowski cum numerosa parte exercitus Moschorum et Cosacorum rebellium suburbia civitati Lublinensi adiacentia invaserunt, multos homines tam, spiritualis quam et saecularis status existentes utriusque sexus crudeliter et misere trucidaverunt, alios consulnevarunt, alios in duram servitatem abducerunt, alios denique in fugam disperserunt, ecclesias, monasteria, hospitalia, curias et domos universas, tam spiritualim quam et nobilium, tum et civium in suburbis existents exspoliarunt eadem suburbia ferro et igne devastarunt“. W.A.P.L. *Lublin. Cons.* 115, k. 433 v. — 434.

„Moskwa z Kozakami przedmieście podpalili w Lublinie. Żydów snadź na dziesięć tysięcy wycięli“. J. Michałowski, *Księga Pamiętnicza...*, Kraków 1864, s. 772.

Sekretarz królowej Ludwiki Marii Piere des Noyers w liście do Izmaela Bouillarda z dn. 4 grudnia 1655 r. informuje: *Les Moscovites ont brûlé le faubourg de Lublin et la ville les Juifs avec tous ceux qu'ils ont pu renfermer dedans. Lettres de Pierre des Noyers, secrétaire de la Reine de*

Ksieni klasztoru lubelskiego św. Brygidy Dorota Firlejówna za panowania Jana Kazimierza trzykrotnie wraz z zakonnicami uchodziła ze swego klasztoru i w tułaczce szukała ratunku. W 1655 r. zatrzymała się we wsi Jastkówie. Napadli je niespodzianie Kozacy i Moskale. Ledwie umknęły stamtąd uchodząc na bagna, cierpiąc głód i zimno. „Wozy jednak z rzeczami, kosztownymi naczyniami i aparatami kościelnymi, nieprzyjaciel pochwycił i zrabował wszystko co w nich było cenniejszego, resztę, jako to: przywileje i różne zapisy a oraz księgi kościelne i klasztorne poniszczył lub porzucił”. Pozostałe w Lublinie zakonnice zostały zamordowane, „Panna Maryanna Kisielkówna, panna Regina Stanisławska, panna Dorota Konwierska, dnia 17 października w roku 1655 pozostałe w klasztorze, od nieprzyjaciela, Moskwy z Kozakami, którzy przebiwszy w sadzie mur, do klasztoru wpadłszy, teje godziny zamordowali je. Ciała ich nazajutrz przez jednego zakonnika w grobie naszym, który był otwarty, pochowane. A potem w trumny za radą duchownych włożone”.

„Zofia Drzewiecka tegoż czasu i od tychże nieprzyjaciół między ludem zabita jest”. Panna Jadwiga Gostomska umarła nazajutrz po nowym lecie, gdy się poczynał rok 1656 w kamienicy pod kościoła Ojców Dominikanów, kiedyśmy dla trwogi w mieście mieszkali²⁷, Kozacy wyrznęli katolików w klasztorze św. Bry-

Pologne Marie Luise de Gonzague, Berlin 1859, s. 23. *Portofolio Królowej Marii Ludwiki, czyli zbiór listów, aktów urzędowych i innych dokumentów*, Poznań 1844, s. 205. L. R u d a w s k i, *Historiarum Poloniae, II 1755*, s. 37—38. J. Jerlicz, *Latopisiec... albo Kroniczka*, 1853, s. 175. *Interim nunciatur, Cracoviam certis conditionibus jam Sueco esse deditam; Leopoldim in maximas angustias redactam, jam pacem ab hostibus supplicare. Lublinum solo esse aequatum, quanquam suburbia tantum fuerint exusta; civitas vero intra moenia ingenti pecuniae summa et multis aliis bonis, quae ibidem ad usum necessaria sunt reperta, redempta*. S. G r o n d s k i, *Historia belli. Cosacco - Polonici*, 1789, s. 236.

²⁷ Ł o p a c i ń s k i, *op. cit.*, s. 347—348, Ks. J. A. W a d o w s k i, *Kościół lubelski*, 1907, s. 462—463.

gidy²⁸. Nie tak wiele ofiar było wśród bernardynów i bernardynek.

Napastnicy wnet po wkroczeniu do Lublina rzucili się na klasztor augustianów, spalili go, wymordowali wszystkich znalezionych tam ludzi świeckich i zakonników, m.in. byłego prowincjała, ówczesnego przeora krasnostawskiego Ferdynanda Damianowicza, który prznosił kosztowności kościoła i klasztoru swego do Lublina, podprzeora lubelskiego Józefa Czechowicza, braci zakonnych — Witalisa Kaweckiego, subdiakona i Felicjana — nowicjusza krasnostawskiego. Podług księgi zmarłych O. Józef Czechowicz został zamordowany 16 sierpnia 1655 r. jeszcze przed wkroczeniem wrogów do miasta Lublina. Kościół augustiański św. Agnieszki położony był za miastem. Ocaleni zostali ci, którzy ratowali się ucieczką. Niektórzy zakonnicy zostali zatrzymani, lecz później zwolnieni.

Brata Bonawenturę, wywożącego przybory kościelne, schwytali oprawcy, obdarli z ubrania, nawet z koszuli i zranili go. Wrogowie zabrali wozy ze skarbami kościelnymi. Pastwili się w mieście około tygodnia. Po opuszczeniu przez nich Lublina wrócił do miasta przeor Honorat Górny. Został jedynie zgłiszcza i zwłoki zamęczonych mnichów. Zamieszkał w kamienicy swej siostry Żywertowej (Siwertowej) i przez rok tam przebywał²⁹.

Karmelitanki lubelskie umieściły w klasztorze lubelskim karmelitów bosych kilka wielkich skrzyń z kosztownymi aparatami

²⁸ L. Kubala, *op. cit.*, s. 320; T. Korzon, *op. cit.*, s. 356.

²⁹ *Ubi impetuose inprimis nostrum hoc monasterium aggressi sunt et quotquot repererunt tam religiosos quam saeculares trucidarunt...* „Ipsis absecessis Pater Magister Honoratus Prior Conventus qui se fuga in equo salvaveret, reversus Lublinum, nec inveniens quidquid praeter cineres et occisos praenominatos religiosos...“. Arch. Kons. Lubel. XIX Liber conventus Lublinensis fratrum ordinis Eremitarum Sancti Augustini 1646 — 1762, s. 36 — 37; Łopaciński, *op. cit.*, s. 348 — 349. O. G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 123 — 126.

oraz srebro i złoto. Podczas pożaru w r. 1659 przyległego ich kościołowi i klasztorowi klasztoru św. Andrzeja z wielkim poświęceniem chroniono dobytek od ognia³⁰.

Rektor kolegium jezuickiego w Lublinie w 1655 r. złożył znaczny okup, ratując Chodel i inne dobra od rabunku i pożogi. W roku następnym „rektor Wacław Kuczkowski gościnnością i „honorariami” jednał szwedzkich oficerów i ochronił swoich jezuitów od zniewag i szykan, a folwarki od pożogi i zniszczenia, ale od kontrybucji i egzakcji ochronić ich nie mógł”.

„Nie wiele spokojniejsze były następne lata. Najazd band Rakoczego na Lublin spowodował nowe klęski. Kolegium złupione, część jezuitów z prowincjałem uchodząc wpadła w szpony Kozaków, którzy zabrali im wozy, konie, odarli do koszuli, a nawet gdy się schronili do lasu, szczuli psami gończymi”.

Podczas morowego powietrza w r. 1659 umarli magiŝtrze Andrzej Bogucki, Walenty Troiński, brat Samuel Golański, „służąc zaś ubogim chorym padł O. Rafał Jarczyński, znakomity kaznodzieja i historyk³¹.

W aktach Archiwów Lubelskich Państwowego i Konsystorza nie natrafiłem na wzmianki o innych zakonnikach na terenie Lublina w latach „potopu”.

Niesamowite były losy żydów lubelskich. Hieronim Łopaciński w swej rozprawie o Lublinie w czasach kozackich korzystał i ze źródeł hebrajskich, „To też dowiedzieliśmy się z radością przed kilku laty, że badaczowi dziejów Żydów w Lublinie p.S.B. Nisenbaumowi, który wydał cenną książkę w języku hebrajskim w r. 1899, *Do historii Żydów w Lublinie*, udało się w stosie nędznych i poszarpanych resztek książek dawnych, przeważnie treści religijnej, które leżały w piwnicy synagogi głównej zwanej synagogą Marszala, przy ul. Ruskiej i Jatecznej, znaleźć w r. 1900 pergaminowy zwitek modlitw z wieku XVII ze wspomnieniami his-

³⁰ Kalinowski R., *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce, na Litwie i Rusi*, Kraków 1900, s. 106.

³¹ Ks. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, 1905, s. 360 — 361.

torycznymi”³². Są to modlitwy za dusze zmarłych, w tym i umęczonych w 1648 — 1656 r. Mnóstwo Żydów zginęło „...wpadły tutaj tłumy Greków i Moskowitów [tak w oryginale] i uczyniły rzeź niezliczonego mnóstwa ludzi, bez różnicy płci i wieku, prześladowali nawet tych, którzy szukali ratunku w ucieczce do Kuruwa... i zabijali ich na polach, w lasach, po wsiach, rzucając ich na pożarcie ptakom i psom. Tym, którzy po rzezi tej ocaleli, dano do wyboru śmierć lub chrzest, ale padli wszyscy do jednego, przynosząc śmierć nad zdradę Boga swych Ojców. Wkrótce niszcząca działalność wroga doszła do Sandomierza a stąd zawróciła się na Litwę i Ruś, wszędzie tysiące ofiar z pomiędzy Żydów zabierając... Niech Najwyższy stokrotnie ich (t.j. nieprzyjaciół) ukarze za krew tych wszystkich i za zniszczenie zwitków Tory³³.

Samych Żydów na Podzamczu podług lustracji z 1659 — 1660 r. 2 700 wycięto³⁴. Wszystkie synagogi i domy modlitwy, gmach wyższej uczelni hebrajskiej, kąpielisko, domy mieszkalne legły w gruzach³⁵. Wstawiał się przed Danielem Wyhowskim za Żydami lubelskimi Bądryński³⁶.

Antagonizm socjalny pomiędzy lubelskimi władzami miejskimi a szlachtą wyraźnie występuje w sprawie wytoczonej przez urodzonego Hieronima Szolańskiego, pisarza grodzkiego łuckiego, w 1664 r. przed lubelskim sądem koronnym trybunalskim, przeciwko szlachetnemu Wojciechowi Reklowskiemu burmistrzowi oraz rajcom, wójtowi i ławnikom m. Lublina.

Powód, dziedzic Nasutowa, zostawił w majątności swej żonę z dziećmi, sam zaś „chcąc ubogą szlachecką substancją swoją, która natenczas w Lublinie *in deposito* zostawała wyratować”, przybył do Lublina we czwartek 14 października 1655 r. popołudniu z końmi i wozami skarbnymi i innymi chłopskimi. Chciał ze

³² Łopaciński, op. cit., s. 350.

³³ Tamże, s. 353.

³⁴ Tamże, s. 357.

³⁵ Baloban Majer, *Die Judenstadt von Lublin*, Berlin 1919, s. 48.

³⁶ W.A.P.L. Fragm. Cons. 12(38) J. Riabinin, *Lublin w 1955 r., 1936*, s. 10 — 11.

swymi rzeczami opuścić miasto jeszcze przed zachodem słońca. Burmistrz Reklowski wiedział, że powód posiada 45 000 zł, oraz srebro, szaty i inne ruchomości. Nieprzyjaciel był już blisko Lublina. Rozkazał więc burmistrz zamknąć bramę przed nadchodzącymi wozami powoda, nie wypuścił ich z miasta, nie zważając na wszelkie błagania. Konie zaprzężone stały w bramie. Dopiero nazajutrz w piątek 15 października zrana otwarto bramę. Gdy wozy wkroczyły na Krakowskie Przedmieście, ukazały się pod miastem wojska moskiewsko - kozackie od strony Dominowa. „Zatym też brama zawarta i zwód podniesiony został. Powód już sobie żadnej rady dać nie mogąc, czeladnika tylko do małżonki swojej, aby choć w lasy uchodziła, na rączym wyprawiwszy, sam do ratowania rzeczy z wozów udał się i ledwo *praestantiora* nazad do miasta fortą uniosszszy i wyratowawszy, gdy już na same Przedmieście Krakowskie z chorągwiami nastąpili, wózów pięć skarbnych juchtowych okowanych nowych, nadto wózów prostych sześć chłopskich z różnymi rzeczami, dostatkami, leguminami, końmi, unosząc zdrowie swoje, porzuciwszy z czeladzią odstrzeliwując się, ledwo sam do miasta *in obsidionem* uszedł”.

Magistrat lubelski, choć podobno nie dobrowolnie, lecz z obawy, wszedł w układy z wrogiem. Przyrzekł wydać Żydów i szlachtę ze wszystkim ich dobytkiem. Zaprzysiął wierność nieprzyjacielowi. Wydał nowe prawa ku pogębieniu stanu szlacheckiego. Kazano szlachcie, aby „pieniądze, srebra, złoto, szaty i wszystkie dostatki”, z wyjątkiem miedzi i cyny za majdan do ratusza zносиła³⁷.

Gdy wojska nieprzyjacielskie wracały od Wisły, na skutek skargi niesłusznej „niejakiego Krempskiego, zdrajcy powodowego i rebellizanta na ten czas z Kozakami zostawającego i państwo koronne plądrującego”, burmistrzowie lubelscy skazali powoda na śmierć. Związano go na większą obelgę stanu szlacheckiego.

³⁷ W.A.P.L. *Eragm. Cons.* 12 (38). J. Riabinin, *Lublin w 1655 r.*, s. 9 — 10, 12.

Burmistrzowie urągali powodowi, oświadczyli, „że dotąd panowie szlachta waszych wolności było”. Uszedł skazaniec niebezpieczeństwa utraty życia składając okup³⁸.

Trybunał koronny zwolnił magistrat lubelski od winy i kary. Uważał prawdopodobnie, że zarzucane przez powoda czyny pozowani popełnili działając pod przymusem okoliczności i ulegając rozkazom nieprzyjaciół.

W czerwcu 1658 r. zaskarżył Hieronim Szolański przed lubelskim koronnym sądem trybunałskim sławetnego Marcina Krempeckiego „względem różnych pomienionemu aktorowi od pozwanego zadanych krzywd i spustoszenia dóbr i spalenia dworu i poddanych nasutowskich, tudzież inszych nieprzyjacielskiem sposobem podczas obleżenia lubelskiego od Moskwy i Kozaków *anno proxime praeterito* tysiąc sześćset pięćdziesiąt piątego pospołu z inszemi Kozakami zostawszy rebellizantem i do wojsk kozackich przyłączywszy się”. Krempecki zapewne był dzierżawcą dóbr Rogowa i Nasutowa, bo Szolański zarzuca mu, iż nie składał z nich rachunków⁴⁰.

Mieszkańcy Lublina musieli złożyć przysięgę wierności carowi Aleksemu Michajłowiczowi, jego żonie i potomkom⁴¹.

Daniel Wyhowski, hetman nakażny wojska zaporoskiego, dn. 24 października 1655 r. usunął władze miejskie i ustanowił nowe

³⁸ „Pieniądzy gotowych 3 000 zł. p., srebro w augszpurskiej i polskiej robocie“, „siedzenia dwoje, jedno kozackie axamitne karmazynowe, bogate srebrem haftowane, drugie usarskie, z którym dywdik albo czaprag wszystek suto srebrem robiony, z strzemonami srebrnymi i wszystkimi inszymi potrzebami“, „kobierce perskie, ferezje szkarłatne, zegarek stołowy augszpurskiej roboty, żupany atlasowe“. Riabinin, *Lublin w 1655 r.*, wykonana ok. 1823 r. (Arch. Pań. w Lublinie, Plany Chełma, nr 21). s. 11.

⁴⁰ „... zapomniawszy dobrodziejstw, które miał w domu tak moderni actoris, jako i brata jego rodzonego, ani kalkulacjey żadnej tak z intrat rogowskich jako i nasutowskich powodowi ad exhibendum powinnej nie oddawszy“. W.A.P.L. Lub. ks. gr. *Relat.* 82/21241 k. 1111 v.

⁴¹ W.A.P.L. *Advoc.* 80, k. 196, *Lauda miejskie*, s. 89. H. Łopaciński, *op. cit.*, s. 244.

z Quadragintaviratem na czele⁴². Quadragintavirat, reprezentujący pospólstwo, nie był jakąś innowacją w Polsce. We Lwowie istniał od r. 1578, w Krakowie od r. 1521 (pod tą nazwą od r. 1548). Ta reprezentacja „... zwykle po połowie złożona była z kupców lub rzemieślników. Wyborów nieraz dokonywano w ten sposób, że kupcy wybierali do tego kolegium członków z rzemieślników i na odwrót starsi cechowi spośród kupców. Zadaniem ich była głównie kontrola nad działalnością, zwłaszcza finansową rady. Powołanie tych kolegiów — to przejaw wzmożenia się w mieście wpływu gospodarczo silnego rzemiosła na niekorzyść poprzedniego arystokratycznego ustroju⁴³.

Do nowego zarządu miejskiego weszli też wybrani z mieszczan „religii greckiej” (Zacharkowicz Jan i Konstantynowicz Dawid), różnowiercy (Płończyk Krystian, Autenlekt Jan-. Jan Zacharkowicz został burmistrzem. Dawny zarząd ma pozostawać obok nowoobranego „aż do nowego lata”.

Świeżo zaprzysiężeni poddani cara winni o wszystkim znać dawać do taboru, „dnem i nocą”. Ustanowiono burmistrzów nocnych w mieście (Jan Tokarski), na przedmieściu (Wilhelm Pett). Do reparacji dróg obrano Standara, Berneka, Maksymiliana Szumowicza, do fortyfikacji miasta Jeleniowskiego, Ernesta Pstrasza, Gabriela Dobrogosta i Mikołaja Delamarsa⁴⁴. Wzbogaca naszą wiedzę o stanie Lublina w końcu 1655 r. Laudum obojga Magistratu i pospólstwa z dn. 25 października: „Działo wziąć w Uniszowicach, acta wszystkich wójtów comportować, młyny ponaprawiać, zboża, mąki i crescentie odbierane na ludzi ubogich pobrać, Żydów od miasta murowanego ablegować, aby szli do domów swoich, tymże handlu gorzałczanego zakazać, stawy Lubelskie,

⁴² W.A.P.L. *Lublin Advoc.* 80, k. 196 — 199, Cons. 115, k. 434. J. Riabinin, *Lublin w księg. wójt. ławn.*, s. 16, 51 (wykaz imienny nowych władz miejskich) — *Lauda...* s. 88 — 91 (wydrukowano z *Advoc.* 80 — „porządek”, i „artykuły“ od Wyhowskiego podane).

⁴³ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski, Korona 1949*, s. 186. J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, 1949*, s. 97, 165.

⁴⁴ W.A.P.L. *Lublin, Advoc.* 80 k. 198 v. *Lauda*, J. Riabinin, s. 90.

młyny, wałniki, łąki od miasta odpadłe, i Wrotkowskie wójtostwu odebrać; około kamienic i dworów osób duchownych i szlacheckich absentium namowę i ordynatią uczynić, fortki jezuickie i domini (kańskie) i inne dziury w murach szkodliwe zagubić, w żywność się spos(obić), wodę przewidować...". I w końcu: „Aby poddani panom swoim posłuszeństwo i robociznę jako przedtym, tak i teraz oddawali i do miasta wszelakie rzeczy do żywności należące bezpiecznie wozili ⁴⁵.

Wojewoda Piotr Potiomkin, dowódca armii moskiewskiej, zabrał znalezione trzy działa. Zagrabił poza złotym i srebrnym sprzętem kościelnym z różnych świątyń relikwie Krzyża Świętego z kościoła dominikanów wraz z ich szkicem historycznym ⁴⁶.

Nieprzyjaciel wziął z miasta bogaty okup. Podług anonimowej relacji niemieckiej „towary jedwabne mogły kosztować netto 58 000 zł, jak je im policzono, sukno — 75 000 zł, gotowizną otrzymali 60 000 zł., 20 000 we wszelkiego rodzaju przedmiotach srebrnych i złotych, a także 30 000 zł, prócz tego, co wyniosły skarby kościelne, również wino i korzenie (wszystkiego tego jeszcze się nie mógł dowiedzieć — netto)”. Z miasta żydowskiego wzięto 600 wybornych koni, 50 kolas, 20 rydwanów. Doktorowi żydowskiemu Danielowi zabrano w samym złocie i srebrze 10 000 zł, a u innych przeszło 2 000 koni. Dalej autor relacji pisze: „...a w dodatku właśnie nasi współobywatele i niektórzy ze szlachty zdradzili nas i zapewne donosili, wskutek czego kupcom otwierano sklepy i skrzynie, nawet zmuszano ich do przysięgi, aby wskazali, co mogliby jeszcze mieć przy duszy; to też wtedy ludzie z wielkimi jękami odnosili na ratusz złote i srebrne przedmioty, łańcuchy i inne

⁴⁵ Tamże, s. 88 — 89.

⁴⁶ W.A.P.L. Lublin. Cons. 115, k. 434, *Lauda*, J. Riabinin, s. 91, J. Michałowski, s. 772, W. Rudawski, *op. cit.*, s. 38. *Novers*, *op. cit.*, s. 23, Relikwie Krzyża św. zwrócono na mocy ósmego punktu traktatu Andruszowskiego. Wyniesiono je ze świątyni moskiewskiej w uroczystej procesji dn. 8 grudnia 1667 r. *Relatio*, s. 8 — 9.

rzeczy, (jak np.) guziki poobcinane od odzieży. Przyległe (miastu) wsie bardzo były spustoszone”⁴⁷.

Jeszcze 30 września 1648 r. władze miejskie Lublina wydały zakaz samowolnego opuszczania miasta w czasach niebezpieczeństw zagrażających mieszczanom od Kozaków i Tatarów pod karą konfiskaty wszystkich majątności⁴⁸.

To zarządzenie jednak nie zapobiegło szerzeniu nastrojów trwogi i paniki. Zaskarżono w dniu 5 listopada 1655 r. sławetnych Wilhelma Rydlera, Wilhelma Elerta, Jerzego Robertsona i Jana Krasverta, iż w przeddzień bez pozwolenia magistratu jeździli na podjazd tworząc mieszkańców. Pozwani rzekomo próbowali kupionych koni. Sąd radziecki skazał Rydlera na karę więzienia do czasu wypłacenia wyznaczonej sumy. Wszyscy pozwani winni uiścić kary pieniężne, które mają być użyte na obronę miasta.

Jan Bruart, kupiec gdański, ważył się z miasta Lublina na Krakowskie Przedmieście rzeczy swe w tłumokach wynosić i przygotowywać je do wywiezienia bez zgłoszenia się magistratowi. Nie dozwolił na zniesienie ich na ratusz, lecz je ukrył. Wyrokiem sądu radzieckiego z dn. 6 listopada 1655 r. musiał zapłacić sądowi 20 talarów i przeprosić magistrat⁴⁹.

Nastroje paniki uwydatniły się i wśród mieszkańców Lwowa. Gdy zbliżały się wojska kozackie i moskiewskie uszli z miasta najwybitniejsi mieszczanie.

Po powrocie starali się o to, by wbrew uchwale miejskiej, mogli odzyskać swe dobra i uniknąć kary infamii. Winni przekroczenia laudum zapłacili znaczne sumy pieniężne. Bogacze wykupili się drobną kwotą. Osoby zajmujące wybitniejsze stanowiska, zapewne rajcy, potrafiły i od tego się wykręcić. „Bohaterski, polspolity mieszczanin lwowski bez względu na przynależność narodową mężną swą piersią zagroził nieprzyjacielowi pochód w głąb Rzeczypospolitej, zdobył dla miasta szlachectwo, nie on jednak tytułu *nobilis* miał używać, ale owi *consules absentes*, którzy

⁴⁷ H. Łopaciński, op. cit. 248.

⁴⁸ W.A.P.L. Lubl. Cons. 129, k. 354 v. *Lauda miejskie*, s. 49.

⁴⁹ W.A.P.L. Lublin Adv. 80, k. 204 v. 206 v. — 207.

w chwili niebezpieczeństwa miasto, swoje własne domy i użytki, swoich współobywateli wreszcie „nieprzyjacielowi in rapinam odbieżeli”⁵⁰.

Pod dn. 4 listopada 1655 r. do lubelskiej księgi radzieckiej wpisano wykaz sum zebranych z panów bławatników na okup moskiewskim i zaporoskim wojskom. Taksa wynosiła 52 432 zł, 6 gr. W tym Wilhelm Orsetty dał 21 000 zł, Sebastian Zacherla — 8 150 zł, Dominik Controni — 7 150 zł, Oktawian Bestyci — 7 150 zł, Jan Buttyni — 6 000 zł, Mikołaj Cioka z pryncypałami swymi — 2 982 zł, 6 gr. W piątek 19 listopada 1655 r. sąd radziecki w Lublinie omawiał sprawę Jakuba Berneka, ławnika lubelskiego. Zaskarżono go o pobranie łapówki. W charakterze przysięgłego deputowanego od magistratu do pobierania towarów i rzeczy pewnych na okup m. Lublina wziął od uczciwego Murada Ormianina kaftan w intencji zmniejszenia poboru od niego. Oskarżonego skazano na karę pieniężną w wysokości dziesięciu grzywien na potrzeby miasta. Za kaftan „już pochodzony” ma zapłacić poborcom 12 zł⁵¹.

Do lubelskich ksiąg grodzkich dn. 3 sierpnia 1658 r. wpisano pismo królewskie pociągające do odpowiedzialności sądowej zarząd i pospólstwo m. Lublina z powództwa Wilhelma Orsettiego, kupca krakowskiego.

Po wkroczeniu Moskali i Kozaków do Lublina pochwycono czeladników powoda i bez wszelkiego dochodzenia sądowego wrzucono do więzienia grodzkiego, gdzie przez długi czas ich trzymano. Zagrabiono rzeczy i towary powoda, m.in: wyroby jedwabne na sumę 29 200 zł i 15 gr, 6 tac na sumę 1 000 zł, konia wartości 177 zł 15 gr. Wszystkie straty swoje powód oblicza na dziesięć tysięcy złotych⁵².

Najeźdźcy opuścili Lublin 27 października 1655 r. Kubala, powołując się na źródła drukowane i rękopiśmienne (Grondzki, p. 235, Jemiołowski p. 63, Rkps Ossol. Nr 189, s. 785), pisze:

⁵⁰ Ptaśnik, op. cit. 178.

⁵¹ W.A.P.L. Lubl. Cons. 155, k. 69, 73.

⁵² W.A.P.L. Lublin, Costr. Relat. 83/21241, k. 1113 v — 1115.

„Z Lublina ruszyli do Kazimierza Dolnego nad Wisłą, do Puław i do Celejowa, gdzie na składach solnych kupców wysiekli, poczem wracali na Krasnystaw, Uchanie, Hrubieszów, Sokal, wszędzie na imię carskie przysięgę odbierając, którą i Tyszkiewicz, wojewoda czernichowski, w Uchaniach bawiący złożyć musiał. Przywieźli olbrzymie łupy w gotówce, klejnotach, suknoch, bławatach, fantach, najwięcej z przedmieść lubelskich i z Żydowskiego miasta”⁵³. Ok. połowy listopada 1655 r. zmieniła się ogólna sytuacja na niekorzyść Kozaków. Chan Mohammed Girej pod Jeziorną dn. 10 listopada zmusił wracającego spod Lwowa Chmielnickiego do wyrzeczenia się opieki Moskwy i uznania znów królem Jana Kazimierza⁵⁴. W piątek dn. 26 listopada 1655 r. urodzony Stanisław Domaszewski Widlica, sędzia ziemski łukowski, wraz ze szlachtą udał się do ratusza lubelskiego i w imieniu Stanisława Potockiego, wojewody kijowskiego, hetmana, starosty krasnostawskiego, usunął ustanowiony przez Wyhowskiego zarząd miejski, przywrócił zaś dawny⁵⁵.

3. SZWEDZI W LUBLINIE

Po kapitulacji Opalińskiego pod Ujściem 25 lipca i Radziwiłła pod Kiejdanami 18 sierpnia 1655 r. cała Polska wkrótce się poddała „rozbójnikowi Europy”. Karol Gustaw wszedł do Warszawy 8 września.

Jan Kazimierz po porażce jazdy polskiej pod Żarnowem 16 września uszedł wraz z żoną, duchowieństwem i niektórymi senatorami na pogranicze Śląska i Węgier. Stefan Czarniecki po 23-dniowej obronie Krakowa poddał miasto Szwedom 18 października. Poddały się królowi szwedzkiemu województwa krakowskie, sandomierskie, kijowskie, wołyńskie, lubelskie, bełzkie i ruskie⁵⁶.

⁵³ Kubala, *Wojna mosk.*, s. 438. Por. też Korzon, *Dzieje*, s. 356.

⁵⁴ Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, s. 26.

⁵⁵ W.A.P.L. *Lublin, Bons.* 115, k. 434—434 v., *Lauda miejskie* 91—92.

⁵⁶ S. von Pufendorf, *Sieben Bücher von den Thaten Carl Gustavs Königs in Schweden...*, 1697, II, s. 87. L. Kubala, *Wojna*, s. 312, T. Korzon, *Dzieje wojen*, s. 381—382.

Pobił Karol X Gustaw Czarnieckiego 18 lutego 1656 r. pod Gołębiem, wyruszył na Lublin, obsadził miasto załogą i po trzydniowym pobycie udał się pod Zamość⁵⁷. Wszedł do Lublina 21 lutego⁵⁸. Samuel Twardowski w swej *Wojnie domowej...* poświęcił parę wierszy Lublinowi po bitwie pod Gołębiem⁵⁹. Szerzono wieści wzbudzające nastroje trwogi i rozpacz. Kraków się poddał. Lwów błaga wrogów o pokój, Lublin rzekomo został zrównany z ziemią, chociaż spalono jedynie przedmieścia. Miasto samo się okupiło znaczną sumą pieniężną i majątnościami⁶⁰.

Potęga szwedzka była już mocno zachwiana. Wszędzie się budził ruch narodowy. Rozpalała się partyzantka organizowana przez Jerzego Lubomirskiego, marszałka koronnego, Krzysztofa Żegoc-

⁵⁷ S. Temberski, *Annales 1647 — 1656* ed. W. Czermak, Scr. Rev. Pol. 16, 1897, s. 335. S. Szczotka, *Chłopi obrońcami niepodległości Polski*

⁵⁸ W.A.P.L. *Lublin Cons.* 115, k. 457, *Cons.* 131, k. 384 v. *Lauda miejskie, w okresie „potopu“*, 1946, s. 130. L. Kubala, *Wojna Szwedzka*, 1913, s. 279. s. 92, Grondzki, op. cit., s. 266, Arch. Kons. Lubel. XOX, k. 37. „Lublin się poddał królowi jegomości Szwedzkiemu. Wyšli panowie rada z miasta przeciw niemu i konia mu tureckiego darowali ze wszystkim siedzeniem kosztownie przybranem. Zachował ich król jegomość szwedzki w pokoju“. Ossol. Rkps nr 189, s. 813.

⁵⁹ „Które to rozgromienie za zwycięstwo mając
Szwed u siebie, i już stąd dalej poglądając
Pójdzie ku Lublinowi, który bez obrony,
Jako pszedtym haniebnie od Moskwy złupiony,
Ludzi próżny zastanie. I tu co wytknąwszy
A tym gęstszą wiadomość o owych tam wzięwszy
Buntach wszędy rozbudzonych do grodów rozeszła
o tym uniwersały...“.

Twardowski, *Wojna domowa z Kozaki, Tatary, Moskwą, potem Szwedami i Węgry*, Calissii 1981, s. 172.

⁶⁰ *Interium nunciatur, Cracoviam certis conditionibus jam Sueco esse deditam, Leopolim in maximas angustias redactam jam pacem ab hostibus supplicare. Lublinum solo esse aequatum, quanquam suburbia tantum fuerint exusta. Civitas vero intra moenia ingenti pecuniae summa et multis aliis bonis, quae ibidem ad usum necessaria sunt reperta, redempta.* Grondzki, op. cit., s. 236.

kiego, starostę babimojskiego, hetmana Pawła Sapiehę i innych wodzów. Jan Kazimierz 18 grudnia 1655 r. wyruszył ze Śląska do ojczyzny.

Zagrzewała ducha religijnego i narodowego Jasna Góra, która pod przeorem paulinów Augustynem Kordeckim mężnie odpierała od 19 listopada do 27 grudnia Szwedów i nie kapitulowała⁶¹. Konfederacja tyszowiecka zawiązana 29 grudnia 1655 r. nawołująca do zaciętej walki przeciw Szwedom w Łańcucie 22 stycznia 1656 r. rozszerzyła się w generalną. Niepowodzenie Karola Gustawa pod Zamościem stało się początkiem katastrofy króla szwedzkiego.

4. LUBLIN W DOBIE ZMIERZCHU POTĘGI SZWEDZKIEJ I NAJAZDU RAKOCZEGO

Król szwedzki, osaczony przez Jerzego Lubomirskiego i Pawła Sapiehę, hetmana litewskiego, w widłach pomiędzy Sanem a Wisłą, z trudem się wymknął dn. 5 kwietnia 1656 r. Równocześnie Czarniecki wraz z Lubomirskim pobił Szwedów pod Warką. Następstwem tych niepowodzeń Karola Gustawa było wyzwolenie Lublina. W niedzielę Palmową dnia 9 kwietnia hetman Paweł Sapieha z wojskiem i szlachtą województwa lubelskiego zajął miasto

⁶¹ O. Górka w pracy swej: *Legenda a rzeczywistość obrony Częstochowy w roku 1655*, Warszawa 1957 r., odmawia temu szczytnemu wlotowi wiary i miłości ojczyzny przełomowego wpływu na upadek potęgi szwedzkiej i wszelkiego znaczenia militarnego. Gdyby jednak wywody autora były nawet w pełni przekonujące, trudno chyba zaprzeczyć silnego oddziaływania tego bohaterskiego oporu nieprzyjacielowi na psychikę współczesnych. Rozwiązał się mit o niezwykłej sile oręża szwedzkiego.

Por. poza pracą ks. Frąsia powsze studia: daleką od krańcowości O. Górki rozprawę T. Nowaka w dziele zbiorowym: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655 — 1660*, Warszawa 1957; artykuły W. Czaplńskiego, J. Mitkowskiego oraz prace A. Kerstena *Chłopi polscy w walce z najazdem szwedzkim*, Warszawa 1958; T. Nowak, *Spór o rolę dziejową obrony Jasnej Góry*, Warszawa 1955, „Przegląd Historyczny”, 1958.

bronione mężnie przez 600 Lapończyków pod wodzą Suchodolskiego, który stanął na czele załogi po śmierci hrabiego Wolmara.

Rozwścieczeni zdobywcy nie dotrzymali przyrzeczenia, niewielu obrońców pozostawiono przy życiu ⁶².

Po odzyskaniu Lublina Mikołaj Dominik Giedrońc z polecenia wojewody wołyńskiego, hetmana wielkiego W.Ks.Lit., odebrał dn. 28 kwietnia 1656 r. od miasta pięć dział spiżowych wynalezionych przez załogę szwedzką na różnych miejscach ⁶³.

Wpisano ten akt do ksiąg grodzkich dopiero 10-czerwca 1660 r. W poniedziałek 12 czerwca 1656 r., upełnomocnione przez wielmożnego Daniela Jeło Malińskiego, kasztelana bełzkiego, osoby zasekwestrowały trzy jego własne działka znajdujące się na bramie nad żurawiem i na Bramie Krakowskiej, zagrabione (violenter recepta) przez mieszczan ⁶⁴.

Wacław Stoiński, komornik ziemski lubelski, dnia 22 maja 1659 r. złożył w sądzie grodzkim skargę na sławetnego Jakuba Kita, mieszczanina lubelskiego. Po zajęciu Lublina przez Szwedów pozwany, podług oświadczenia oskarżyciela, obcował z wrogami Rzeczypospolitej na szkodę współobywateli w ogóle i powoda w szczególności. Namówił żołnierza szwedzkiego Bedermana, członka zarządu miasta, by rzekomo z własnej inicjatywy

⁶² W.A.P.L. Lublin, Cons. 115, k. 461, Arch. Kons. XIX 37; Rudawski, op. cit., II, s. 91 — 92; Portofolio król. Marii Ludwikt, I, 1844, s. 294, Lauda miejskie lub., s. 94, Kubala, Wojna szwedzka, s. 291, Korzon, Dzieje wojen., II, s. 386 — 387.

⁶³ W.A.P.L. Lublin, Castr. 86/21244, 1659 r. k. 541 — 541 v.

⁶⁴ „...existentes in porta alias na bramie nad zorawiem tormentum magnum alias działo cum subscriptione Halexander Czartoryski et appostione stemmatis we środku Pogonia a na końcu Jaszczórka, Alium itidem magnum in porta Cracoviensi cum subscriptione Tychon Szaszkiewicz. Tertium minus alias Polne ibidem in porta eadem. Haec tormenta memorati magnifici castellani Bełzensisi in lapidea ipsius propria ad latus claustru reventendorum patrum Ordinis Praedicatorum sancti Dominici recondita et per cives Lublinsenses violenter recepta...”. W.A.P.L. Lublin Castr. Rel. 83/21240, k. 990 — 990 v.

zabrał złożone w kamienicy wojewody bełzkiego rzeczy powoda potem zaś wydał pozwanemu ⁶⁵.

Dnia 29 kwietnia 1658 r. z powództwa urodzonych wojskiego zytomierskiego Jana Nehrebeckiego i żony jego Elżbiety wystosował Jan Kazimierz pismo przeciwko burmistrzowi, rajcom, wójtowi, ławnikom i pospólstwu m. Lublina. Gdy Szwedzi, Moskale i Kozacy mieczem i ogniem pustoszyli kraj, w burzliwych i żalonych dla Rzeczypospolitej czasach, pozwani w porozumieniu z wrogami przywłaszczyli sobie zdeponowane w sklepie ruchoomości. Poza znaczną sumą pieniężną (w monęcie dwa tysiące złotych pol.), zabrano 12 kilimów wartości 1 000 zł pol., dwie miednice srebrne, jedną złocistą — 13 zł pol., białą — 150 zł, pięć roztruchanów złocistych wart. 500 zł, czerwoną ferezję ze złotymi potrzebami, sobolami podszytą — 1 500 zł, żupan atlasowy szkarłatny — 100 zł, i dużo innych rzeczy. Razem na sumę przeszło 5 300 zł. Tego rabunku dokonano w obecności przedstawicieli wrogów ⁶⁶.

Z początkiem 1657 r. wkroczył w ziemię Rzeczypospolitej nowy wróg, Jerzy Rakoczy, książę siedmiogrodzki, kalwin, żonaty z Zofią Batorówną, katoliczką ⁶⁷.

Cieszył się w Polsce dużą popularnością. Posiadał ten ambitny, lekkomyślny, zuchwały, hojny i bezwzględny władca licznych u nas zwolenników i przyjaciół. Jego kandydaturę do tronu wysuwał Janusz Radziwiłł w swych intrygach w początkach rządów Jana Kazimierza. Później popierał ją Jerzy Lubomirski.

We wrześniu 1656 r. Rakoczy miał 4 000 żołnierzy. Gotów był do wystąpienia zbrojnego na wiosnę, nie zdecydował tylko jeszcze przeciw komu ⁶⁸.

⁶⁵ W.A.P.L. *Lublin, Castr. Rel.* 85/21243 k. 224 — 224 v.

⁶⁶ W.A.P.L. *Lublin, Castr. Rel.* 84/21241, 1659, k. 300 — 301.

⁶⁷ W lubelskiej kronice augustiańskiej pod r. 1656 czytamy, że tego roku ks. siedmiogrodzki Rakoczy wraz z Węgrami i Kozakami wszedł do Polski i do końca jesieni pustoszył ogniem i mieczem.

(Arch. Kons. Lub. XIX s. 37 — 38). Inne jednak źródła współczesne informują, że wtargnął na pocz. 1657 r.

⁶⁸ *Ossol. Rkps.* 189, s. 839.

Do wybitniejszych popleczników Rakoczego w Polsce należeli Paweł Bogusław Orzechowski i Jerzy Niemirycz. Oddziały węgierskie często wraz ze szwedzkimi, wołoskimi i kozackimi z wyrafinowanym okrucieństwem mordowały ludność, nie oszczędzając kobiet i dzieci, paliły wsie, niszczyły kraj i rabowały. Nie udało mi się wyjaśnić, kiedy Węgrzy weszli do Lublina i jak długo tam byli. Dnia 19 kwietnia 1657 r. Rakoczy prawdopodobnie przebywał w pobliżu miasta⁶⁹.

Dn. 20 kwietnia podjazd węgierski stanął w Lublinie na Przedmieściu. Dnia 22 kwietnia zatrzymali się tamże pułkownicy szwedzki i węgierski. Przybył wtedy do grodu nad Bystrzycą Orzechowski (chyba Paweł Bogusław), zapewne w związku z rozmieszczeniem w mieście Szwedów i Węgrów, jako ich gorliwy zwolennik. Nie był oczywiście osamotniony. Zapis w księdze dochodów i wydatków m. Lublina pod dn. 22 kwietnia 1657 r. wzmiankuje o konwoju szwedzkim, który przyprowadził panów do miasta, być może dla ich ochrony⁷⁰. Jeszcze 18 kwietnia uchwalono wystawienie wojska w razie niebezpieczeństwa ze strony Szwedów, Kozaków lub Węgrów, 25 zaś tegoż miesiąca zarządzono 16 kwadrupli na zapłatę kontrybucji księciu siedmiogrodzkiemu Jerzemu Rakoczemu⁷¹.

Rakoczy pozbawiony na skutek odwrotu Karola Gustawa pomocy silnego sprzymierzeńca znalazł się w rozpaczliwej sytuacji. Katastrofa nastąpiła na Podolu blisko Międzyborza. Naciskali na

⁶⁹ R. 1657 19 kwietnia „Dla panów, co wyjeżdżali do X. Siemiogrockiego za chleb gr 15, za siano w drogę zł 1 gr 10. Dla załogi, która zostawała nim się panowie mieli powrócić od X. za chleb gr 24“. W.A.P.L. Lublin, *Acta percept et expens.* 189, k. 21, 21 v.

⁷⁰ R. 1657 20 kwietnia „Dla podjazdu węgierskiego, który stanął na Przedmieściu w Iwaszkowiczowej kamienicy za chleb zł 1, gr 24“. 22 kwietnia „Na pułkownika szwedzkiego i węgierskiego na przedmieściu stanęli w Iwaszkowiczowej kamienicy za 5 pieczeni zł 3“. „Dla pana Orzechowskiego, gdy do miasta przyjechał, za kapłona gr 20“. „Dla konwoju świeckiego, co panów przyprowadzili do miasta, za 15 garcy piwa — zł 2“. Tamże k. 22, 23, 23 v.

⁷¹ *Lauda miejskie lub.*, s. 97 — 98.

Węgrów Czerniecki od zachodu, Potocki i Lubomirski od południa, Paweł Sapieha od północy. Rakoczy kapitulował dn. 22 lipca. Większość Węgrów w odwrocie zaskoczona przez Tatarów została wzięta do niewoli. Rakoczy po powrocie do Siedmiogrodu zniechęcony w kraju na skutek spowodowanych przezeń klęsk, na mocy dekretu tureckiego został zrzucony z tronu.

5. ROZRUCHY. STARCIA Z ODDZIAŁAMI ZBROJNYMI

W latach klęsk narodowych, brutalnego gwałtu i samowoli, nędzy i niepewności życia i mienia, w atmosferze podniecenia często dochodziło do ostrych zatargów pomiędzy ludnością miejską a oddziałami zbrojnymi. Z pisma królewskiego z dn. 19 sierpnia 1655 r. dowiadujemy się, że pospólstwo lubelskie niedawno starło się z chorągwią kozacką starosty lubelskiego Stanisława Witowskiego. „W tym tumultcie dostało się z obu stron”. Poleca Jan Kazimierz staroście, by nie przekazywał tej sprawy sądowi grodzkiemu. Zastrzega dla siebie rozbiór jej po powrocie z obozu. Mieszczanie osadzeni w związku z tumultem w więzieniu mają być natychmiast za ręką zwolnieni⁷².

Jerzy Lemka, dr medycyny, burmistrz lubelski przedłożył w grodzie 12 czerwca 1658 r. pismo królewskie z dn. 29 kwietnia, skierowane przeciwko wielmożnemu Samuelowi Leszczyńskiemu, wojewodzie dorpackiemu, który, wraz z wykonawcami jego zarządzeń, poczynił ekscesy 5 stycznia 1657 r. Pijani napastnicy popychali lud, nachodzili gospody, dopuszczali się gwałtów. W niedzielę 7 stycznia również podnieceni trunkami, szturchali i policzkowali napotkanych mieszkańców, którzy uciekali do miasta.

Chyliło się ku wieczorowi. Burmistrz kazał podnieść most zwodzony bramy miejskiej i ją zamknąć.

Wtedy wojewodzie dorpacki zwołał swą czeladź, liczącą razem ok. stu osób, uzbrojoną w pistolety, rusznice i łuki. Natarł na Bramę Krakowską, kazał niektórym ze swej służby wejść do niej

⁷² W.A.P.L. *Krasnystaw Castr.* Rel. 2, k. 711.

przez podniesiony most. Zerwano łańcuchy. Tłum wkroczył do miasta. Straż przy bramie zraniono lub pobito.

Napastnicy weszli do gmachu Trybunału, porąbali ławy i stołki. Zdobyła czeladź wojewodzica dorpackiego też Bramę Grodzką. Ustawiono tam uzbrojoną straż.

Wojewodzie Leszczyński z grupą swych ludzi włamał się do kamienicy powoda przy ul. Dominikańskiej. Napastnicy złajali leżącą w łóżku żonę powoda, zagrabili szkatułę z pieniędzmi w kwocie 1500 zł pol., oraz weksle od różnych osób wydane. Pobrali też rzeczy, których wykaz podano w akcie ⁷³.

W nocy z 13 na 14 listopada 1658 r. dokonano w Lublinie napadu nawet na posłów kozackiego i tatarskiego. O tym zajściu informuje akt wpisany do lubelskich ksiąg grodzkich z 1658 r. ⁷⁴. Kupa uzbrojonej hałastry o północy rzuciła się „modo guerico” na wyznaczoną przez rajców dla posłów gospodę na Krakowskim Przedmieściu. Motłoch po ostrzeliwaniu drzwi i okien wdarł się do domu. Posła kozackiego targano, Kozaków bito obuchami i pięściami, poobdzierano z ubrania. Szabel, strzelb, sahadaków, kulbak i innych rzeczy zabrano wartości dwóch tysięcy złotych. Nie oszczędzono ani posła tatarskiego ani przystawa.

Lublin nieraz był terenem tumultów i różnych starć zbrojnych. Dnia 17 lipca 1659 r. sławetny Andrzej Nowacki, wójt podzamecki lubelski, i Jakub Pazik, starszy ławnik podzamecki, oraz mieszcza podzamecka Andrzejowiczowa, zaskarżyli Ormianina Szymona Kierkusa, „iż on śmiał i ważył się *vi et violenter armata manu* i z innymi assidentami przybranemi od posła tatarskiego z napiętymi łukami konno na Podzamcze *sine ulla occasione* podczas sądów trybunalskich ludzi bić, krwawić, drzwi wybijać...” ⁷⁵.

⁷³ W.A.P.L. Lublin, *Castr.* 83/21241 k. 665 v. — 668 *Lubl. Cons.* 131 k. 468 v.

⁷⁴ W.A.P.L. Lublin, *Castr.* 83/21241 k. 1595 — 1595 v. Pomimo braku początku aktu i jego częściowego uszkodzenia można z całą pewnością ustalić datę zdarzenia, o którym w nim jest mowa. Oznaczono ją: „dnia trzy (nastęgo). Nowębra to jest we środę po świętym Marcinie. Dzień 13 listop. przypadł we środę właśnie w r. 1658“.

⁷⁵ W.A.P.L. Lublin, *Castr.* 84/21242, k. 150 v. — 151.

Szczególnie częste były utarczki mieszczan z oddziałami zbrojnymi. Wystąpił przed urzędem grodzkim dn. 13 marca 1662 r. urodzony Marcin Czerny, kapitan J.K.M. z regimentu wojewody krakowskiego, hetmana w kor., przeciwko burmistrzowi, wójtowi, rajcom, ławnikom i pospólstwu m. Lublina.

Oświadczył kapitan, że dn. 19 marca 1661 r., mijając Lublin w drodze do wyznaczonej dla dragonów przez hetmana stacji, wysłał do miasta oficerów do władz miejskich z prośbą o opatrzenie oddziału żywnością. Gdy nie uzyskał przychylniej odpowiedzi, poczynił przez podchorążego Stanisława Szymańskiego starania o uzyskanie pozwolenia na wolne przejście przez przedmieście. „Tam panowie mieszczenie, czytamy w skardze, przeciwko protestującemu się z chorągwiami, bębniami, z strzelbą i inszem rozmaitem orężem wojennem, jako przeciw nieprzyjacielowi do potrzeby wyszli”. Podchorążego Szymańskiego „z konia zwlókszy obuchami, kamieniami i czem kto miał, sromotnie i haniebnie poranili i potłukli, ran siła barzo po wszytkiem ciele obuchowych onemu zadali a prawie ledwie żywego zostawili, uniwersał Jego Królewskiej Mości w błocie pomazali i podeptali⁷⁶. Całkiem inne oświetlenie temu zajściu daje reprotestacja miejska wpisana do ksiąg grodzkich lubelskich 14. marca 1662 r. Powołuje się na przywileje nadane Lublinowi, zwalniające miasto od stanowisk żołnierskich, wybierania stacji i wszelkich „exactii”. Podług reprotestacji, żołnierze czynili krzywdy ludziom ubogim mieszkającym poza murami miasta, pobili, poranili ludzi niewinnych stojących na warcie⁷⁷. Nowe starcie lublinian z oddziałem wojskowym nastąpiło w parę dni po powyższym zajściu, mianowicie 23 marca 1661 r.

Już 26 marca t.r. przedstawiciele miasta przed urzędem grodzkim zaskarżyli urodzonego Władysława Malinowskiego, rotmistrza J.K.M. i jego dragonów. Włamali się ci do kościoła św. Krzyża poza murami miasta⁷⁸, spalili ławki. Uderzyli na bramę (zapewne

⁷⁶ W.A.P.L. *Lublin, Castr.* 88/21246, k. 10 v. — 11.

⁷⁷ Tamże, k. 11 — 12.

⁷⁸ Obecnie na tym miejscu kościół akad. Katol. Uniw. Lubel.

Krakowską), następnie na Grodzką. Wartowników zranili i pobili⁷⁹. Kapitan Malinowski w akcie równocześnie też 26 marca złożonym całą winę zrzuca na mieszczan lubelskich. Magistrat obiecał dać prowiant żołnierzom i pozwolił na przejście oddziału przez miasto murowane. Tymczasem gdy kompania przeszła przez bramę, warta uzbrojona, licząca ok. tysiąca ludzi przeważnie pijanych, rzuciła się na żołnierzy. Zraniono kapitana leitnanta chorągwi, postrzelono kilku szeregowców.

Oficerowie mijając z chorągwią Bramę Krakowską przez chorążego Obrębskiego zapytali burmistrza i magistrat o przyczynę uderzenia warty na żołnierzy „... a sami z kompanią pod wałem miejskim dosyć błotnym i do przejścia trudnym miasto mijali”. Burmistrz „z panem Berkiem [tak w tekście] ławnikiem do pospolitego gminu raz jako na gwałt zgromadzonego wypadszy bić kompanią jego kazał temi słowy: „bijcie, znoście tych hultajów, my za to będziemy odpowiadać”. Na którego słowa zaraz armata plebs do drugiej Bramy Zamkowej, mimo którą kompania przechodzić miała z wrzaskiem i wołaniem wielkim rzuciwszy się drogę jem przebiegali i Bramę Żydowską, przez którą iść kompanie miały, opanowała i zawarła a potem, gdy bez broni na kompanie, gdyż żaden z nich lontu zapalonego nie miał, pod most bramy Zamkowej w miejsce ciasne i błotne weszli. Tam dopiero co żywo impetem wielkim i liczbą niezmierną, która przechodziła dwa tysiąca ludzi armatnych, rzuciwszy się na nich, jednych a mianowicie oficerów przedniejszych, którzy ich od tumultu hamować usiłowali, jako mianowicie pana Marcina Celicha, kapitana leitnanta, już przedtem na przedmieściu postrzelonego, pana Skrzewskiego, pana Deszkowskiego, pana Bromera, pana Grabowskiego i pana Szomańskiego gwałtownie i śmiertelnie poranili i postrzelali i których zaś żołdaków jedni kijmi, drudzy rohatynami, insi szablami i kto czem miał haniebnie i bez litości bijąc, siekąc, strzelając i błoto sobie niewinnymi ścieląc, jednych pozabijali

⁷⁹ W.A.P.L. Lublin, Castr. 87/21245, k. 86 v. — 88.

i ciała w stawie przyległym potopili, drugich śmiertelnie poranili, inszych na ostatek rozgromili”⁸⁰.

O poważnych rozmiarach powyższego tumultu świadczy poruszenie tej sprawy na sejmiku lubelskim dn. 2 kwietnia 1661 pod świeżym wrażeniem zajścia.

ZAKOŃCZENIE

Stosunek pospólstwa do najeźdźców i ciemiężycieli — Rodaków (własnych oddziałów zbrojnych i kup swawolnych) był najczęściej wrogi i bezkompromisowy. Toteż dochodziło do tumultów i starć z wojskiem. Nastroje paniczne opanowywały przede wszystkim ludzi majątnych. Zachowanie się Lublina wobec zbliżających się w połowie września 1655 r. wojsk moskiewsko - kozackich nie było bohaterskie. Miasto, którego mury były w nędznym stanie, prawie nie stawiało oporu. Dnia 26 listopada t.r. wszedł do opuszczonego przez wrogów Lublina Stanisław Domaszewski Widlica, przywracając dawny zarząd miejski. Nie przeciwstawił się Lublin Szwedom, gdy Karol Gustaw zajął miasto 21 lutego 1656 r. i tam trzy dni spędził. W Niedzielę Palmową dn. 9 kwietnia t.r. hetman Paweł Sapieha z wojskiem i szlachtą województwa lubelskiego opanował Lublin, broniony dzielnie przez 600 Lapończyków pod wodzą Suchodolskiego. Na tle powszechnej depresji duchowej tym dobitniej jaśnieje Zamość, który mężnie się obronił od Szwedów.

Nie stała natomiast w akcji przeciwszwedzkiej wyżej od Lublina stolica — Warszawa.

⁸⁰ Tamże, k. 88 — 90. Tej relacji trudno całkowiec zaufać. Podana w niej liczba wartowników przy bramach miejskich jest chyba wyolbrzymiona. Można też powątpiewać, by postawę agresywną zajęli mieszczanie lubelscy, chorągiew zaś była pokojowo usposobiona i unikała starć z nimi. Burmistrzem był wtedy Marcin Cebulski. W r. 1659 zawiązano w Lublinie konfederację wojskową z powodu niezapłacenia żołdu. Pamiętnik J. F. Drobysza Tuszyńskiego, *Dwa pamiętniki z XVII wieku*. Wyd. A. Przyboś, 1954, s. 84.

Przed grozą szwedzką „uboga ludność mieszkająca na przedmieściach szukała bezpieczniejszego schronienia wewnątrz murów Starej Warszawy. Natomiast „posłowie, niepocieśni ludzie, co bogatsi i możniejsi, kto mógł, optimas res wysłał, sam uchodził, kto zaś nie był taki i lubo się drudzy *tanti* znajdowali, woli Bożej *resignarunt*” i tutaj woleli być narażeni na wszelkie wypadki, „aniżeli krokiem ziemię mierzać”, a wiatr ciągle z niebezpieczeństwem „bez oddechu w drodze i ucieczce łąpać” (A.G.A.D. Akta Starej Warszawy, nr 535, f. 40). Bogatsi zbierali swe kosztowności i uciekali z miasta. Byli to zapewne ci sami mieszczanie, którzy po klęsce korsuńskiej wśród wielkiej paniki ładowali w 1648 r. statki na Wiśle, aby uciekać do Prus”⁸¹.

Po zajęciu Warszawy przez Szwedów „wybory do magistratu, które zwykle odbywały się co rok, teraz zostały wstrzymane, ponieważ wielu rajców i różnych urzędników uciekło przed nieprzyjacielem z Warszawy nawet „*extra fines regni*”. Wszyscy przedstawiciele miasta wybrani przed najazdem szwedzkim pełnili nadal swe funkcje”⁸².

Należy jednak zaznaczyć, że w akcji oblężniczej poprzedzającej kapitulację załogi szwedzkiej 1 lipca 1656 r. wysunęli się na czoło chłopci. „Zdobycie Warszawy było wielkim czynem wojennym żołnieza plebańskiego i chłopów, pachołków i czeladzi”⁸³.

Nie udało mi się znaleźć w źródłach danych, któreby wyświetlały dobitnie postawę lubelskiego kleru świeckiego i zakonnego wobec ogromu nieszczęść doby „potopu”.

Wymordowano pozostałe w Lublinie brygidki. Utracili życie niemal wszyscy augustianie lubelscy. Nie ugięli się dominikanie, choć z bólem serca musieli oddać Moskwie relikwie Drzewa Krzyża św. Do świątłych postaci należał świątobliwy O. Paweł Ruszel dominikanin. Gorliwą pobożnością i patriotyzmem wyróżniał się biskup chełmski unicki Jakub Susza. Straszny był bilans „poto-

⁸¹ J. Wegner, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655 — 1657*. Wydanie drugie. Wrocław, 1957, s. 29.

⁸² Tamże, s. 41.

⁸³ Tamże, s. 98.

pu”. Pozostawił po sobie ruiny i zgliszcza. Laudum sejmiku lubelskiego z dn. 15 października 1664 r. informuje, że pola w województwie położone zarosły lasami. Z miast najbardziej ucierpiały: Lublin, Kraków, Markuszów. Urzędów, Bychawa, Parczew, Czemnierniki, Wysokie, Siedlce ⁸⁴.

Wojna niosła za sobą głód, epidemie. Powietrze morowe srożyło się zwłaszcza w 1652 r. Katastrofalny był spadek ludności Lublina w okresie 1640 r. (9725 mieszkańców) — 1649 r. (6025 mk.) czyli 3700 mieszkańców, tzn. o 38% ⁸⁵. W r. 1652 zmarli burmistrz Wojciech Lewicki i Jan Ekkier, zastępca wójta Mikołaj Sz wajko oraz ławnicy dr med. Wojciech Samborski, Daniel Michel i Adam Bargiel. Rozszedł się wtedy cały magistrat. Na skutek powietrza morowego zawieszono Sądy trybunalskie. Srożyła się epidemia w r. 1657 ⁸⁶. Nie mniej groźne było spustoszenie duchowe: zdziczenie obyczajów, demoralizacja, zanik miłości ojczyzny, ciasne samolubstwo, porozumiewanie się z wrogami dla własnego zysku, całkowita depresja.

Jednak już w ostatnich miesiącach 1655 r. dźwiga się powoli Rzeczpospolita z odrętwienia. W powodzi klęsk, w zatrutej atmosferze anarchii, samowoli, rezygnacji nie zatraciła ludność miast polskich, w tym i Lublina, ducha obywatelskiego. Najlepiej o tym świadczą lauda lubelskie miejskie i sejmikowe z lat „potopu”.

⁸⁴ Ossol. Rkps 217, k. 141 v.

⁸⁵ R. Szewczyk, *Ludność Lublina w latach 1583 — 1650*, Lublin 1947, s. 28.

⁸⁶ J. Riabinin, *Lublin w księgach wójtowsko-ławniczych 1928*, s. 18.